

Niepiękne piękno

Zamiłowanie do portretowania napotkanych osób jest znakiem szczególnym poezji Janusza Szubera. Przykuwa jego uwagę wygląd, strój, zachowuje w pamięci słowa i gesty. Stają się one materiałem do wiersza, w nim ożywają i w ten sposób otrzymują nowe, nieco inne już życie. Obserwacja postaci w tej poezji ma róż-



Małgorzata Drozd-Witek, *Pamięć*, 2013, technika mieszana, 29,6 x 21 cm. Praca zamieszczona w polsko-niemieckim tomie poezji Janusza Szubera pt. *Esej o niewinności*, przekł. Anna Hanus i Ruth Buttner; Oficyna Wydawnicza ATUT, Wrocławskie Wydawnictwo Oświatowe / Neisse Verlag, Detlef Krell Dresden, Dresden – Wrocław 2015

ne wymiary – inne, kiedy poeta wydobywa żółknięte już fotografie z domowego archiwum i projektuje życiorysy utrwalonych na nim osób, inne, kiedy powraca pamięcią do tych znanych z przeszłości, zapamiętanych w kontekście sytuacji czy wypowiedzianych słów, odmienne wobec mijanych przed chwilą czy ujrzanych w szybko mijającym kadrze na ekranie telewizora. Tę typologię można by jeszcze rozbudować. Tym, co je łączy, jest upodobanie, z jakim odnajduje w człowieku

znaki szczególne, nadające przywołanej postaci rys niepowtarzalności, i tworzy z fragmentów na powrót ich biografie, rozmawia z dawno już nieobecnymi. Krytycy i badacze jego poezji wskazywali na miejsce kobiet w tych poetyckich zatrzymaniach, kobiety bowiem w sposób szczególny określają jego teraz i jego przeszłość. Wydawałoby się, że poszukuje – w szczególności u kobiet – piękna zewnętrznego. Urzeka go kobiecy profil, oczy, gibkość sylwetki, okrycie podkreślające zarys młodego ciała, wreszcie pamięta nie tylko miejsca spotkań, czas pierwszych zauroczeń, ale także zatrzymany w pół gest i zapach – wszystko, co odróżnia je (i będzie odróżniać już na zawsze) od wielu innych napotkanych w życiu. To tylko pozór.

Oprócz postaci młodych pięknych kobiet pojawiają się w jego wspomnieniach także sylwetki, wydawałoby się, mało znaczące, zewnętrznie nieatrakcyjne, obecne we wspomnieniach tylko dlatego, że towarzyszą jakiejś sekwencji zdarzeń czy miejscu z pozoru ważniejszemu od nich samych. Ale dla Szubera tak naprawdę nie ma spotkań nieważnych i nieważnych ludzi. Każde spotkanie, choć wydaje się przypadkowe, nie wiadomo dlaczego i po co, okazuje się nieprzypadkowe, przygotowane przez całą przeszłość osób, które się spotkały. To wtedy dostrzec można, jak wielką rolę we wzajemnych „naprzeciw siebie”, jak mówił ksiądz Józef Tischner, odgrywa to, co inni niosą ze sobą. Z takim spotkaniem niezatartym w pamięci mamy do czynienia w *Eseju o niewinności* z tomu *Apokryfy i epitafia sanockie*. Sam tytuł jest tu znaczący – esej pokazuje świat przez pryzmat uczuć i filtr skojarzeń. Nie można go jednoznacznie zakwalifikować do żadnego z rodzajów literackich, bo czerpie z każdego nich i bardziej otwiera, czy raczej prowokuje do przemyśleń, niż wyczerpuje temat. To materia niełatwa, tematy ważne, niepoddające się łatwemu definiowaniu. Co zatem odnajduje w sylwetce starej kobiety, fizycznie nieatrakcyjnej, niemodnie ubranej, która przez lata przywoziła potrzebny „miastowym” prowiant, i dlaczego czyni ją bohaterką eseju o niewinności. Jej opowieści o trudnym życiu, których słuchał w przeszłości, kolejnych nieudanych małżeństwach i związkach, stają się dla poety świadectwem człowieczeństwa. Wyznacza jej rolę mędrca, dostrzega sens w najmniejszych i najtrudniejszych drobinach jej życia, które oznaczało cierpliwe trwanie wbrew przeciwnościom losu i złu, jakie ją spotykało, nieustanne poświadczenie swej prawości i oddania tym, którzy zasługiwali na miłość.



Małgorzata Drozd-Witek, *Psalm 61*, 2008, monotypia, 29,5 × 21 cm.
Praca zamieszczona w polsko-niemieckim tomie poezji Janusza Szubera pt. *Esej o niewinności*, przekł.: Anna Hanus i Ruth Buttner; Oficyna Wydawnicza ATUT, Wrocławskie Wydawnictwo Oświatowe/Neisse Verlag, Detlef Krell Dresden, Dresden – Wrocław 2015

Wszystkie istoty godne są litości z racji
samego faktu, że żyją.

Emil M. Cioran
Niedołężny demiurg

W każdym tkwi jego własna niewinność
Hugo von Hofmannsthal
Buch der Freunde

Po starej znajomości przywoziła
biały ser, masło, śmietanę, czasem oskubaną kurę.
Potężnie zbudowana, pogodna, ale szorstka.
Z czułością wspominała jedynie pierwszego męża,
mimo nienawiści okazywanej jej przez teściów.
Śmierć jego i dwu córeczek od przypadkowej
Bomby. Sama ocalała cudem.
Późniejsi mężowie, wdowcy z dorastającymi
lub dorosłymi dziećmi. Drugi mąż, trzeci
Z czwartym już bez ślubu.
Ten drugi sypiał ze swoją młodziutką
synową – bolało więc podwójnie
za siebie i za pasierbą, który był dla niej

jak rodzony syn. Życie, własne i cudze,
i kazania wiejskich proboszczy
pchnęły ją ku teologii, co prawda heretyckiej:
Bóg był współwinny, miał tego świadomość,
upokorzone stworzenie bardziej jeszcze
upokarzało Stwórcę. Zamknięte koło,
w nim nasza pogoń za niemożliwą przecież
niewinnością. Złośliwy nowotwór z trudem pokonał
jej duże ciało.

Kobieta z utworu Szubera trwa, kocha bezwarunkowo
i rozumie więcej niż można sobie wyobrazić.

Szuber komponuje swój tekst z kolejnych sekwen-
cji obrazów, jakie wyłaniają się z jej opowieści, bez-
namiętny rejestr upokorzeń opatrzonej jest jedynym
komentarzem o wypracowaniu „teologii, co prawda he-
retyckiej”, która pozwalała jej przeżyć. Poeta niczego nie
tłumaczy, bo nie o zrozumienie tu chodzi. Najważniejsze
w człowieku jest bowiem jego człowieczeństwo, które
nie potrzebuje uzasadnienia. A stare kobiety znające
życie we wszystkich jego odcieniach to piękne kobiety,
jak bowiem pisał Tadeusz Różewicz:

(...)
nie brzydzą się
ludzkimi odpadkami
znają odwrotną stronę
medalu
miłości
wiary
(...)
ich synowie odkrywają Amerykę
giną pod Termopilami
umierają na krzyżach
zdobywają kosmos

stare kobiety wychodzą o świcie
do miasta kupują mleko chleb
mięso przyprawiają zupę
otwierają okna
(...)
stare kobiety
są jajem
są tajemnicą bez tajemnicy
są kulą która się toczy
(...)
kiedy umierają
z oka wypływa
łza
i łączy się
na ustach z uśmiechem
młodej dziewczyny